

dr hab. Maria Berkan-Jabłońska
Zakład Literatury i Tradycji Romantyzmu
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Wydz. Filologiczny
Uniwersytet Łódzki

Uniwersytet Wrocławski Dziekanat Wydziału Filologicznego (6)		
Wpłynęło do WF	30 -05- 2018	Załączniki
Wpl. do jedn. org.	Data	Symbol
Znak sprawy		

17.05.2018 r.

Recenzja pracy doktorskiej mgr Anny Rej pt. *Bestiarium w dramatach niemistycznych Juliusza Słowackiego*

Pani mgr Anna Rej przedstawiła jako dysertację doktorską rozprawę zatytułowaną *Bestiarium w dramatach niemistycznych Juliusza Słowackiego*. Zgodnie z deklaracją złożoną we wprowadzeniu interesowały ją wyodrębnione motywy zwierzęce w twórczości poety i ich symboliczne znaczenia, które przejmował z tradycji ludowej, biblijnej, mitologicznej oraz innych źródeł kultury: filozofii, sztuki i literatury, i które przekształcał we właściwy sobie sposób. Autorka uwzględnia w rekonstruowanym „zwierzyńcu romantycznym” zarówno obrazy fauny posiadające czytelne konotacje kulturowe, jak i reprezentujące żywoły natury w ujęciu romantycznym. Odwołuje się również do wizerunków realnych zwierząt, obecnych w biografiach wybranych romantyków.

Podstawą tkanki metodologicznej swojej pracy Pani mgr Rej słusznie czyni studia mikrologiczne i zoofilologię, powołując się m.in. na badania Aleksandra Nawareckiego, Anny Martuszeckiej, Doroty Kudelskiej, oraz coraz popularniejszy, choć i niekiedy jej zdaniem kontrowersyjny, nurt *animals studies*. Zwraca również uwagę na wykorzystywaną w analizach naukowych perspektywę tzw. „ekologicznego romantyzmu”. Cieszy mnie świadomość, wcale nieczęsta u młodych badaczy, że zastosowanie nowych metodologii musi być uwarunkowane w pierwszej kolejności szacunkiem dla epoki, w tym przypadku romantycznego paradygmatu poznawczego. Jak podkreśla Autorka: „Nie chodzi o to, by nurt *animals studies* <wtłaczać> w światopogląd poetów romantycznych, a raczej wykorzystać tę metodę do współczesnego spojrzenia na relację człowieka i zwierzęcia oraz jego obecności w literaturze tamtego czasu”. Trudno się z tym nie zgodzić. Co prawda w głównych partiach pracy nie zawsze widać odniesienia do wskazanych metodologii, dużo częściej mamy do

czynienia z dość tradycyjnymi porządkami naukowej narracji opartymi na hermeneutyce i badaniach biograficznych (nie jest to zarzut, tym bardziej, że są one zapowiadane i uzasadniane we wstępie), ale świadomość nowej perspektywy lektury towarzyszy Autorce przez cały czas.

Trzy tezy, które mgr Anna Rej uznaje za szczególnie ważne dla swego wywodu, to po pierwsze, przekonanie o prekursorstwie romantycznego ujęcia natury jako bytu autonomicznego i równoważnego przestrzeni ludzkiej; po drugie, założenie przyjęte za Marią Janion, że „natura to siła rodząca symbole”; po trzecie, uznanie w imaginarium Słowackiego dominującej roli sfery mrocznej, pesymistycznej, „gadziej”, nie zaś – jak zwykle się uważać (za Martą Piwińską) – powietrznej, solarnej, ptasiej.

Wgląd w spis treści daje czytelnikowi jasny ogłąd, co będzie przedmiotem rozważań i jaki będzie porządek pracy. Rozdział pierwszy poświęcony jest osobistym kontaktom romantyków ze zwierzętami na przykładzie epizodów z życia Byrona, Goethego, Flauberta, Mickiewicza i wreszcie – Słowackiego. Kontekstem dla tych partii tekstu są – zainicjowane na fali zoofilologii – pytania o zakres przełożenia nowego rozumienia natury w romantyzmie na konkretne stosunki człowieka i zwierząt. Najmniej przekonujący wydaje mi się tu przykład autora *Fausta*, trudno bowiem uznać go za typowego reprezentanta romantyzmu; w jego postrzeganiu zwierząt przeważają tendencje wyrosłe z klasycyzmu – alegoryzujące i typizujące, a nie ukonkretniające czy intymizujące te relacje. Sądzę także, że nazbyt proste jest wyjściowe twierdzenie jakoby: „do XIX wieku szczególnie przywiązanie do zwierząt nie było w Europie czymś powszechnym”, ponieważ to nie miłość do zwierząt stanowiła osobliwość w wiekach wcześniejszych, a tylko gest jej upublicznienia, literacka konkretyzacja (serio). Jako przynależna do sfery intymno-domowej i uznawana za bląhą, z rzadka trafiała na karty literatury. Romantyzm, rewolucjonizując nie tylko poetykę, ale także obraz człowieka, sprzyjał jej ujawnianiu.

W rozdziale drugim Autorka przechodzi już do omówienia konkretnych przedstawień zwierzęcych obecnych w twórczości niedramatycznej i niemistycznej Słowackiego. Leksykon obejmuje dziewięć wybranych haseł. Mgr Anna Rej ma świadomość, że tego typu systematyzacja obarczona jest ryzykiem zawężenia problematyki, ale podejmuje to wyzwanie, uwzględniając w opisie zwierząt wielorakie zewnątrz- i wewnątrztekstowe funkcje ich artystycznych wizerunków (m.in. wedle kategorii Anny Martuszeńskiej i Wiesława Przybyły, referowanych na s. 70-71). W tej partii rozważań szczególnie interesujące wydaje mi się pokazanie silnego umocowania biblijnego i mitologicznego obrazów fauny z utworów

Słowackiego, a także drobna uwaga z podsumowania, która warta byłaby rozwinięcia, sugerująca wrażliwość poety na dźwięki wydawane przez zwierzęta.

Dwa dalsze rozdziały (trzeci i czwarty) dotyczą zasadniczej dla rozprawy problematyki, czyli analizy obrazów zwierząt w dramatach okresu niemistycznego. Przedstawione tu hasła bestiariusium – a jest ich w sumie 20 – podzielone zostały na dwie grupy: zwierzęta nocne i dzienne (przynależne odpowiednio sferom ciemności i światła). Przyjęty tu układ uzasadniono powiązaniem naturalnych właściwości życia tych zwierząt z ich symbolicznymi, kulturowymi znaczeniami, jednak muszę przy tej okazji dodać, że nie wszystkie decyzje Autorki są dla mnie przejrzyste. Co więcej, ona sama tłumaczy, że do zwierząt ciemności zaliczyła też zwierzęta chtoniczne i wodne bardziej z racji symbolicznych znaczeń niż skojarzeń ze środowiskiem naturalnym. Bywa jednak niekonsekwentna, jako że w krótkim wprowadzeniu do podrozdziału o zwierzętach wodnych (s. 176-177) nie odnosi się do treści sugerowanych zastosowanymi kategoriami.

Wśród wartości przedstawionej rozprawy wymienić trzeba przede wszystkim poszerzenie wiedzy na temat wyobraźni Słowackiego w zakresie wyznaczonym tematem, wykazanie bogactwa źródeł inspirujących poetę, przedstawienie strategii przetwarzania skonwencjonalizowanych skojarzeń w nową mitologię romantyka. Bestiariusium rekonstruowane przez mgr Annę Rej oddaje właściwości romantycznego myślenia – Autorka stara się pokazać wielowariantowość obrazów zwierzęcych u Słowackiego, pełnione przez nie komplementarne funkcje, wieloznaczność przewyciężającą alegoryzm.

Za szczególnie udane uważam podrozdziały poświęcone węzom i zmijom. Autorka nie tylko omawia tu znaczenia wynikające z szeroko pojętych źródeł kulturowych, ale też udatnie funkcjonalizuje obrazy gadów w odniesieniu do utworów Słowackiego i jego biografii. Pokazuje także rozmaite gry toczone przez Słowackiego z pierwotnymi sensami, ich twórcze modyfikacje, które przekładają się na oryginalne modele poetyckiego obrazowania w ramach groteski, makabry, frenetyzmu. Słusznie wydobyte zostają estetyczne i etyczne funkcje badanych motywów zwierzęcych, czego z kolei brakuje mi w kilku innych fragmentach wywodu.

Docenić należy bogatą literaturę przedmiotu, jaką Pani mgr Anna Rej przywołała w swojej pracy i z której, co szczególnie cenne, potrafiła należycie skorzystać, konstruując własną ścieżkę „barowania się” ze Słowackim.

Teraz pozwolę sobie na kilka łyżek przysłowiowego dziegiu. Najpoważniejsze zastrzeżenie dotyczy kompozycji pracy, która w obecnym kształcie ma wpływ także na niektóre merytoryczne kwestie. W szczególności moją wątpliwość budzi pewna

nieadekwatność tytułu, deklarowanych celów i zawartości. Nie znajduję przekonującego uzasadnienia dla tak rozbudowanego leksykonu zwierząt w formach niedramatycznych. Łącznie rozdziały wprowadzające i wstęp zajmują 112 stron przy 250 stronach całości. Należałoby, jak sadzę, zwłaszcza przy ewentualnym projekcie publikacji doktoratu w formie książkowej, przemyśleć te proporcje lub – co byłoby zabiegiem prostszym i logicznym – przeformułować temat rozprawy, tak by bestiariusz obejmował twórczość niemistyczną bez podziału na formy dramatyczne i niedramatyczne. Ten podział akurat w przypadku badanego zagadnienia nie przynosi spodziewanych rezultatów. Przeciwnie, prowokuje dodatkowe pytania. Może na przykład zastanawiać, dlaczego niektórzy reprezentanci świata zwierzęcego zostali omówieni w obu częściach rozprawy, a inni nie, choć ich obecność jest równie istotna, np. robaki występujące i w poematach, i w dramatach. Dużo ciekawsze byłoby połączenie haseł dotyczących węży, co pozwoliłoby uniknąć powtórzeń, np. uwag o wężu saturnowym, a ponadto sprzyjałoby refleksji nad ewolucją tego motywu. Myślę, że wyraźniej też wybrzmiałby przy tej okazji problem swoistych „natręctw imaginacyjnych” poety.

Mankamentem wprowadzającym chwilami niepotrzebny chaos do wywodu bywają dygresje lub przeskokki myślowe, np. skończywszy podrozdział na temat węży w rozdziale trzecim, autorka przechodzi do hasła „robaki”, w którym znów podejmuje (zaznaczając, że w drodze wyjątku) wątek żmii i węża. Nadmiar przywołań źródłowych niekiedy zaciemnia znaczenia jakiegoś motywu, np. obraz psa, który z początku zostaje przez Autorkę powiązany ze znaczeniami pejoratywnymi, np. zdradą (s.106), za moment tłumaczony jest jako symbol wierności i przywiązania (s. 103-111). Nie chodzi, oczywiście, o negowanie podobnej różnorodności w ujęciu Słowackiego, tylko wyważenie różnic i proporcji znaczeniowych w przywołanych przykładach. Na przykład wyrażenie „zginąć jak pies” (z powodu zdrady), użyte w *Beniowskim*, nie musi być równoznaczne z utożsamieniem figury psa ze zdradą, lecz może wynikać po prostu z klisz językowych. Czasem trzeba zastanowić się, czy wszystkie skojarzenia są tej samej wagi, mają równie samodzielny charakter.

Przemyślałabym raz jeszcze usytuowanie haseł tygrysa i lwa w sferze jasności, zwłaszcza, że i w podsumowaniu rozdziału, i w zakończeniu całej pracy Autorka podkreśla mocno negatywne znaczenia, jakie tym zwierzętom przypisuje Słowacki. I jest to wniosek ważny, ponieważ oddaje bardzo cenny aspekt badań mgr Rej nad twórczością Słowackiego – poświadcza jego twórczą energię i niezależność wobec schematów oraz konwencji, także w zakresie elementów kultury symbolicznej.

Nie bardzo przekonuje mnie rozbieżność części uwag z rozdziału pierwszego dotyczących związków Mickiewicza ze zwierzętami na podrozdziały 1.1.2 i 1.1.3, szczególnie że autorka,

przechodząc od Goethego do Mickiewicza, podkreśla brak zainteresowania autora *Dziadów* głębszymi studiami przyrodniczymi, na rzecz uznania roli pamięci i obserwacji. Nie do końca widzę również sens zamieszczenia w tym rozdziale podrozdziału *Zwierzęta Wschodu*, który w takim kształcie, odnoszącym się nie tylko do biografii, ale też symboliki czy kontekstów literackich, powinien raczej wejść do rozdział następnego.

Przechodząc do drobnych uzupełnień treści bestiarium, w omówieniu obrazu łabędzia dodałabym odniesienia do *Beniowskiego* i funkcji obecnych tam mitologicznych przywołań; przy okazji analizy obrazu słowików, przypomniałabym „Fantazego”. Również fragment poświęcony koniom mógłby uwzględnić rumaka z tego dramatu, zwłaszcza, że ma on ciekawą postać „Ariostową” (np. w wypowiedzi Idalii), noszącą ślady fascynacji Słowackiego *Orlandem szalonym* (może też Cervantesem). Z kolei skojarzenie karpia pojawiających się w *Balladynie* z „orientalną ciekawostką zoologiczną”, jakkolwiek nie jest nieprawdziwe, nie wyczerpuje możliwości interpretacyjnych. Sugerowałabym i tu szukać aluzji do nieraz przywoływanej w dysertacji (słusznie!) *Boskiej komedii* Dantego. W ogóle sędzę, że pracy przysłużyłoby silniejsze kontekstowe powiązanie niektórych portretów zwierzęcych Słowackiego z literaturą.

Trafne wydaje mi się zwrócenie uwagi na możliwe rozbudzenie przyrodniczych zainteresowań młodego Słowackiego w następstwie sprzyjającej atmosfery, jaka otaczała prace oraz działalność ks. Bonifacego Jundziłła w Wilnie. Zabrakło mi jednak dokładniejszego przyjrzenia się innym dokonaniom zoologicznym, z jakimi mógł Słowacki zapoznać się w trakcie studiów w Wilnie lub pracy w Warszawie. Zbyt łatwo przechodzi Autorka od osiągnięć Karola Linneusza i jego systemu klasyfikacji organizmów żywych do dzieła Darwina. Tymczasem w Polsce kontynuowano prace Linneusza, np. już w 1789 roku ukazał się podręcznik zoologii po polsku Pawła Czempińskiego; dwie dekady później w stolicy Słowacki miał szansę oglądać Gabinet Zoologiczny przy Katedrze Zoologii prof. Feliksa Pawła Jarockiego (autora *Zoologii, czyli zwierzętopisma ogólnego, podług najnowszego systemu ułożonego*; wyd. Warszawa 1822-1836). Jego uczniem był nie mniej znany Antoni Waga, skądinąd bywalec salonów literackich Warszawy i autor interesujących publikacji, np. *Rozprawy o naukach przyrodzonych, a w szczególności o historii naturalnej...* (1819), *O zwierzętach przez poetów i malarzy zmyślonych* (1819), *O błędach przeciwko naukom przyrodzonym w dziełach rymotwórców naszych* (1836). W 1830 r. album ornitologiczny pt. *Opis ptaków Królestwa Polskiego* opracował Ferdynand Chotomski. W Wilnie zasłużoną postacią był Ludwik Bojanus, którego słynna, wielotomowa monografia żółwia (*Anatome testudinis europaeae*) wychodziła u Zawadzkich w latach 1819-1821,

opatrzone 39 tablicami miedziorytniczymi. Jego następcą w wileńskiej Katedrze Zoologii został Karl Eduard Eichwald, także autor kilku prac z dziedziny zoologii. Wreszcie na Ziemiach Wschodnich bardzo znanym ornitologiem i propagatorem nauk przyrodniczych był Konstanty Tyzenhauz, uczeń Bojanusa i Jundziłła, z pewnością znany państwu Becu (odsyłam m.in. do interesującego artykułu Jakuba Jakubowskiego, *Dawna polska ilustrowana książka przyrodnicza [XVII–XIX wiek]*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” Nr 3392, Bibliotekoznawstwo XXX, Wrocław 2011, s. 39-60).

Pani mgr Anna Rej wspomina na s. 43 o poświęconych zwierzętom pracach graficznych Grandville’a. Można by przywołać w tym kontekście również inne, bardzo popularne dzieła tego typu, chętnie wykorzystywane w polskiej edukacji dziecięcej i stanowiące podstawę ówczesnych wyobrażeń przyrodniczych, np. słynny, bogato ilustrowany *Wybór z dzieł czyli mała Historia Naturalna zwierząt, gadów, ryb i ptaków* Buffona, drukowany we Wrocławiu w latach 1807-1836, lub ryciny do czterotomowej zoologicznej pracy Krzysztofa Kluka *Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych historii naturalnej początki i gospodarstwo* (Warszawa, t. 1, 1809). Wszystkie wymienione powyżej nazwiska i publikacje traktuję jako zachętę do przemyślenia innego jeszcze kierunku badania genezy wyobraźni naturocentrycznej Słowackiego (zgodnego wszakże z podkreślaną przez jego monografistów postawą otwarcia młodego twórcy na to, co modne, aktualne, współczesne).

Gdyby Autorka planowała w przyszłości przygotowanie publikacji książkowej na podstawie rozprawy, na pewno należałoby uważnie przyrzeć się stylowi i niektórym konstrukcjom językowym. Wskazać można bowiem sporo usterek składniowych (np. s. 74, 129, 134, 139, 145, 149, 150, 162, 172, 189, 191, 194, 214, 217, 231), stylistycznych (np. s. 85, 89, 97, 103, 138, 156, 166, 171, 216, 218), fleksyjnych (np. 195, 196), frazeologicznych i leksykalnych (np. s. 25, 157, 112, 147, 161, 229). Tu i ówdzie niepokoją powtórzenia (np. s. 101, 106, 148, 151, 153, 155, 164, 170, 182, 192, 213, 220) lub niepotrzebne streszczanie umieszczonych w pracy cytatów (np. s. 23, 135, 192). Część błędów dotyczy interpunkcji. Radziłabym również zrezygnować z ciągłej numeracji przypisów na rzecz osobnej numeracji w każdym z rozdziałów. Przypis 190 ze s. 71, wyliczający literaturę przedmiotu poświęconą tematyce zwierzęcej (dużo obszerniejszy niż zamieszczony we wstępie), byłoby zasadniej przesunąć na początek pracy, np. na s. 7. Pozwoliłoby to uniknąć niepotrzebnej repetycji zagadnień. W bibliografii zabrakło przywoływanego w rozprawie artykułu Marii Cieśli-Korytowskiej *Brzydota (u) Słowackiego*.

Mimo przedstawionych wyżej uwag i propozycji zmian bądź dopowiedzeń, jestem zdania, że praca Pani mgr Rej jest wartościowa i spełnia wymogi dysertacji doktorskiej.

Podjęte przez nią zagadnienie jest nowe, wymagało niemałej erudycji i interpretacyjnej biegłości, z którą Autorka poradziła sobie bardzo dobrze. Trzeba dodać, że próba uporządkowania tak bogatego materiału musi z natury rzeczy napotykać na szereg trudności, prowokować liczne pytania i wątpliwości. Doceniam obszerność materiału egzemplifikacyjnego, odczytanie w literaturze przedmiotu oraz należycie dobrane narzędzia metodologiczne. Na tej podstawie wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Anny Rej do dalszych procedur postępowania doktorskiego.

